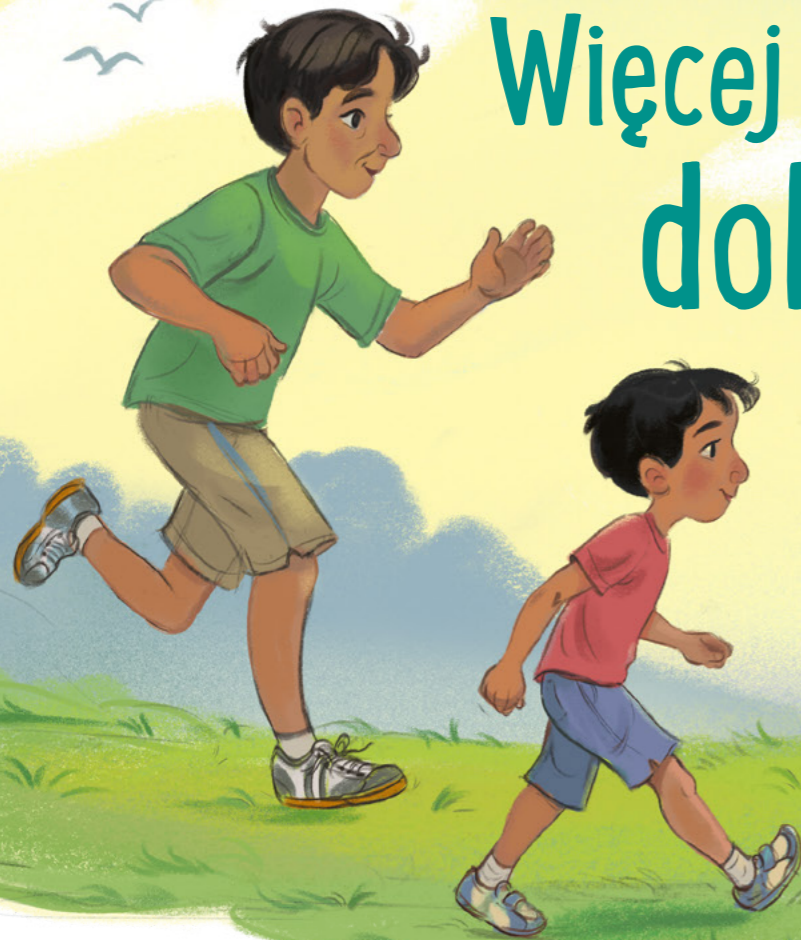


Więcej niż dobra zabawa



że powinniśmy to zrobić”, powiedział. Wziął tatę za rękę i podszedł do nieznajomej.

„Dzień dobry, proszę pani”, powiedział Ismael, machając ręką.

Kobieta nie spojrzała w górę. „Czego chcesz?”.

Ismael widział, że nie była zbyt szczęśliwa. Lecz to go nie powstrzymało. „Chciałem pani powiedzieć, że wykonuje pani wspaniałą pracę”.

Tym razem kobieta spojrzała na niego.

Ismael uśmiechnął się. „Dziękujemy za opiekę nad parkiem!”.

Kobieta odwzajemniła uśmiech. „Dziękuję”, odrzekła. Jej uśmiech stał się jeszcze szerszy. „Bardzo dziękuję”.

Ismael poczuł się szczęśliwy, wracając do domu z papą.

„Myślę, że to, co powiedziałaś, było dla niej ważne”, ocenił tata. „Cieszę się, że posłuchałaś swojego przecucia”.

„Ja też”. Ismael zastanowił się przez chwilę. Zapytał: „Czy myślisz, że to był Duch Święty?”.

Tata przytaknął. „Czasem Duch Święty podsuwa nam pomysły, by komuś pomóc. I to właśnie zrobiłeś”.

Ismael uśmiechnął się szeroko. Rozmowa to nie było nic wielkiego, ale chłopiec sprawił, że dzień tej kobiety stał się lepszy. Posłuchanie Ducha Świętego sprawiło, że i jego dzień był lepszy! ●

Carolina Maldonado Leyes

(Historia oparta na faktach)

Ta historia wydarzyła się w Boliwii.

Ismael uśmiechnął się, gdy wyszedł na zewnątrz na słońce. On i papá (tata) udali się do parku. Gdy szli, Ismael trzymał papę za rękę i niósł piłkę nożną. Ismael lubił spędzać czas z papą — zwłaszcza gdy grali w piłkę nożną!

Kiedy dotarli do parku, Ismael rozejrzył się. Pewna kobieta pielęła w pobliżu boiska do piłki nożnej. Chodnikiem szła jakaś rodzina. Nikt nie grał w piłkę na boisku. Ismael i papá będą mieli dużo miejsca do ćwiczeń.

„Gotowy do gry?”, zapytał papá.

„Tak!”, Ismael wbiegł na boisko najszybciej, jak mógł. Ćwiczył zwody oraz rzuty karne i różne inne.

Papá mocno kopnął piłkę. Przeleciała nad głową Ismaela!

„Pójdę po nią”, powiedział Ismael. Podbiegł do narożnika boiska i podniósł piłkę. Widział, jak tamta pani wciąż kopie w ziemi. Wyglądała na zmęczoną.

„Będę teraz bramkarzem”, zawołał papá. „Spróbuj strzelić mi gola!”.

Ismael pobiegł z powrotem i kopnął piłkę w kierunku bramki. Papá wyciągnął ręce, by ją powstrzymać, ale chybił o włos.

„Gooooool!”, Ismael wiwatował, gdy piłka wpadła w siatkę.

Wkrótce minęła cała godzina. „Czas iść do domu”, oznajmił papá.

Ismael spojrzał na pielącą kobietę. *Praca na słońcu nie jest tak zabawna jak gra w piłkę* — pomyślał. Chciał ją pocieszyć. Wtedy wpadł na pewien pomysł.

„Tato, czy nie uważasz, że ta pani wykonuje dobrą pracę?”, zapytał.

„Słucham?”, papá spojrzał na kobietę. „Ach, tak”.

„Myślę, że powinniśmy jej to powiedzieć”, dodał Ismael.

„Musimy spieszyć się do domu. Mama na nas czeka”, zawahał się papá.

Ismael patrzył, jak kobieta wyciera czoło. Chęć rozmowy z nią stała się silniejsza. „Naprawdę czuję,

